



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 15 Stycznia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 14.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚĆ:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośnienie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Balwochwalcstwo słowa.

Słowami można wybornie szermować,
Słowami system porządnym zbudować,
W słowa wybornie wierzyć i nie wątpić,
Z słowa nie można ni joty odstąpić.

(Mefistofel-Faust-Goethe).

Przed laty kilkunastu Aleksander Świętochowski, znakomity pisarz i niezrównany publicysta, który wespół z Piotrem Chmielowskim i Julianem Ochowiczem, pomimo zacieklej polityki rusyfikacyjnej, prowadzonej zawzięcie przez ówczesnych zarządców naszych, sielił na glebie naszej ziarna kultury zachodniej, w jednym ze swych świetnych feljetonów pod nagłówkiem: „Liberum veto” podniósł z rozmachem i umiejętnością właściwą li tylko jemu, jako „Posłowi Prawdy”, ten temat i smagał ostrzem krytycyzmu swego, pielęgnowaną u nas niemal zawsze z troskliwością macierzyńską, balwochwalczą cześć dla słowa błyskotliwego, dla frazesu zdawkowego, a zanik uznania dla czynu.

Zżymali się z bólu pod cięciem pióra Posła „Prawdy” nasi ówczesni matadorzy i zwolennicy frazesu błyskotliwego, lechącego nieraz naszą dumę i nasze chwilowe nastroje uczuciowe.

Była to walka bojownika czynu ze zwolennikami mglistych frazesów, walka zdrowego rozsądku z nastrojami uczuciowymi, walka pionierów i twórców pracy organicznej u podstaw i liczenia li tylko na siebie z przedstawicielami mglistej ideologii i czczego frazesu, wciąż oglądającym się na kogoś... i na coś...

Tak było u nas zawsze, tak jest i dzisiaj; jesteśmy pod tym względem nieuleczalni.

Na utworzenie takiej naszej psychiki narodowej wiele i bardzo wiele złożyło się przyczyn.

Najpierw podłożem dla rozwoju takiej naszej psychiki narodowej, podnoszącej do czci balwochwalcze słowo, frazes błyskotliwy a do fetyszyzmu—mglistą ideologią była i jest u nas przewaga wykształcenia światopoglądu adwokacko-scholastycznego nad wykształceniem realnym.

Następnie wiele się do tego przyczyniły nasze klęski narodowe i niepowodzenia polityczne; nasza utrata samodzielności państwowej i dotychczasowa zależność państwowa od państwa, rządzącego się polityką bizantyjską.

Na tle klęsk i nieszcześć narodowych wyrósł w pierwszej połowie wieku XIX nasz mesjanizm i towjanizm, nasza wiara w nasze posłannictwo narodowe, nasza wiara w potęgę słowa.

Lecz i wówczas już nasz wielki poeta-filozof Z. Krasiński ostrzegał i nawoływał swój naród do czynu:

Próżne bóle, próżny żal, —
Czas uderzyć w czynów stal...

Przyszłi wreszcie nieszczęsny rok 63, a po nim ogólny upadek ducha i energii narodowej.

A kiedy już umilkł odgłos kibitek syberyjskich i dźwięk kajdanów zapaleńców styczniowych, wzięto się do pracy u podstaw; wzięto się do pracy organicznej. I zahaczało wówczas w warsztatach i w fabrykach, w hutach i w podziemiach, bo poczęto w znoju i poacie pracować—miast rozmawiać, imano się młota, miast tworzenia projektów transcendentalnych.

Atoli usunięcie społeczeństwa od spraw stanowienia o sobie, odepchnięcie go od życia prawnopństwowego i zajadłe prześladowanie wszelkiego objawu życia narodowego i kulturalnego na naszym tu gruncie, przyczyniło się wielce do wskrzeszenia znów u nas *kultu słowa, miast—czynu.*

Powstanie w ósmdziesiątych latach ubiegłego stulecia Ligi Narodowej a następnie przekształconej w Ligę Polską a wreszcie — w Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne, którego niektórzy wybitniejsi członkowie hołdowali poglądom, powstałym w Rosji, objętym zbiorowo nazwą „narodnicztwa”, dało nowy impuls zwolennikom i fetyszom słowa.

Inaczej i być nie mogło: życie realne, życie rzeczywiste, było zamknięte dla nas na trzy zamki: cenzurę, ochronę i deportację administracyjną. Więc z konieczności tedy naród nasz i pokolenie nasze zmuszone było upajać się haszyszem słowa i frazesu. Farsa, komedia, cyrk, premiera w teatrze, były główną atrakcją i osiłą naszego podówczas szarego życia.

Uczyliśmy się wszyscy szermierki dyalektycznej, tworzenia tryskających perłami humoru dyalogów i t. p. retoryki.

A jeśli czasem i coś zahaczało w podziemiach, to rzadko ono kiedy na dłuższy czas zwróciło naszą uwagę, nasz wzrok i nasz słuch, zatopiony w kontemplacjach polityki wszechuropejskiej.

Zakwitło wtedy na nowo nasładowanie rosyjskiego „kolokolnaho krasnorieczja”, nieobowiązującego do niczego mówcy, prócz skaptowania słuchaczy na pewien moment.

Odezwał się Stanisław Wyspiański:

Warszawka (jak ją nazywał Kazimierz Bartoszewicz) na walenie piorunów i grzmotów onemiała z przerażenia.

Jedni się zachwycali tem nowym światem, tem nowym Słońcem, inni zaś poczęli zgrzytać zębami lub przypinać łaty.

Lecz Wyspiański walił młotem w rozbawioną i rozgadaną Izbę Polską w nieśmiertelnym swym „Weselu”, nawołując do Czynu...

Boleszczyc.

Kronika polityczna.

Rozchwiane marzenia Rosji.

SOFJA, 13 stycznia. Rosyjski dziennik „Raboczy Wiestnik” pisze: zaniechanie ekspedycji Dardaneelskiej jest niepowodzeniem nie tylko Anglii i Francji lecz także i Rosji, która przeciw przyłączyła się do wojny, aby opanować Czarne morze i posiadać Konstantynopol; Rosja chciała kosztami wolności narodów Bałkańskich urzeczywistnić pieczę od stu lat marzenie, lecz marzenie to pozostało i nadal tylko marzeniem. Potężna flota angielska okazała się bezsilną. Anglija musiała przyjąć do przekonania, że wojna rozstrzygnie się na lądzie. Lecz i zaprowadzenie przymusowej służby w Anglii ani anglikom ani ich sprzymierzeńcom niewiele pomoże.

Wolna droga dla wojsk niemieckich w Grecji.

WIEN, 13 stycznia. Jak się dowiaduje z Genewy „N. Wiener Journal”, donosi Lyonski „Progres” z Athen, że grecka dywizja w Florynie otrzymała rozkaz cofnięcia się do Larissy, aby dać w ten sposób wolny przejazd dla posuwającej się od Monastyr niemieckiej armji.

Wysadzenie w powietrze mostu przez rzekę Strumę.

BERNO, 13 grudnia. Według doniesienia Corriere della Sera wysadzili Anglii i Francuzi most przez rzekę Strumę w powietrze pod Demir Hissar.

Zniesienie mostu tego przerywa komunikację kolejową między Grecją a Bułgarią i Turcją. Eskadra, złożona z 10 aeroplanów, przeleciała linię kolejową do Gevghele i rzuciła liczne bomby. Aeroplany wróciły bez szkody, choć były ostrzeliwane.

72.000,000 funtów szterlingów angielskich w Niemczech.

Prezes angielskiego urzędu handlowego, Runciman, wyjaśnił w angielskiej izbie niższej, że majątek angielskich poddanych w Niemczech w dniu 31 grudnia wynosił 72.000,000 funtów szterlingów. Majątek zaś niemieckich poddanych w Anglii oszacowany został na 105 milionów funtów.

Sąd biskupi.

„Köln. Volksztg.” donosi ze Szwajcarii, że episkopat belgijski zwrócił się do episkopatu niemieckiego i austriacko-węgierskiego ze zbiorowym listem, w którym żąda od biskupów niemieckich i austriacko-węgierskich utworzenia sądu wojennego pod przewodnictwem biskupa neutralnego do przeprowadzenia badań „o popełnionych w Belgji przez Niemców okrucieństwach”. Panuje przekonanie, że projekt ten z praktycznych i prawnych względów jest niewykonalny. („Lok. Anz.”).

1,400 proc. dywidendy.

Jak donosi hamburski „Fremdenblatt”, firma Hyat Rosser Bearing Company w Harrison’ie, w stanie New-Jersey, dostarczająca od początku wojny fabrykom samojazdów w mocarstwach czwórpromozumienia różnych części składowych, wypłaca swym akcjonariuszom 1,400 procent dywidendy. Akcje tego przedsięwzięcia podskoczyły z 50, w bardzo krótkim czasie na 850 dolarów, czyli 17 razy w stosunku do ich dawnej wartości.

Cetynja zdobyta.

Jeszcze nie ochłonęli alianci z wrażenia spowodowanego zdobyciem góry Łowczan, a już nadchodzi wiadomość o świeżem zwycięstwie austriaków. Wczoraj wojska austro-węgierskie wkroczyły do Cetynji, stolicy Czarnogóry. Dnie Czarnogóry należy uważać za policzone, a król Nikita podzieli zasłużony los króla Piotra. Najwięcej w tem winy Włoch, to też wrażeń tej wieści jest we Włoszech olbrzymie. Król wrócił do Rzymu, konferował z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem marynarki i przyjął wenał posła włoskiego, który przybył z Paryża, a także posłów: rosyjskiego, francuskiego i angielskiego. Rzym od dwóch dni nie ma bezpośredniej wiadomości z Czarnogórz. Dowód żywności do Czarnogórz odcięty, gdyż uniemożliwiają go austriackie i niemieckie łodzie podwodne.

Spisek w Medjolanie.

Depesza iskrowa z Rzymu do Bukaresztu donosi: Policja medjolańska odkryła spisek. Znalezione masę dynamitu, którym miało być wysadzona kolej, wiódca do Turynu i budynki wojskowe w

Piemontie. „Gazetta Ticinese” pisze, że w ten spisek zamieszane są liczne osobistości należące do dyplomacji.

Posel Liebknecht wykluczony z frakcji socjalistycznej.

Gazety berlińskie zaznaczają, iż poseł Liebknecht został formalnie wykluczony z frakcji socjalno-demokratycznej niemieckiej. Wykluczenie jego nastąpiło podczas środowego posiedzenia frakcji; 60 członków stronnictwa oddało swe głosy za wykluczeniem i tylko 25 przeciwko wykluczeniu. Wykluczenie umotywowane zostało tem, że poseł Liebknecht nie postępował według obowiązków swych wobec frakcji i działał na własną rękę.

Ruch rewolucyjny w Chinach południowych.

rozwiła się w dalszym ciągu, stosownie do doniesień szwajcarskich dzienników z Medjolanu. Tamssui jest zajęte, Waicow zaś oblegany. Za głowę generała Kwang naznaczono nagrodę w wysokości jednego miliona.

Kobiety w legionach.

Tygodnik wiedeński „Polen” donosi, że w legionach polskich w brigadzie karpackiej służyła do niedawna osiemnastoletnia panna jako kapral, pod nazwiskiem Alfreda Wotczyńskiego. Gdy bracia jej wyszli z legionami z Trembowli, odjechała bez pozwolenia rodziców tym samym pociągami, a wraz z nią jeszcze kilka jej przyjaciółek. Dwie kobiety służy w drugiej brigadzie w mundurach legionistów. Na marszach i wogóle w znoszeniu uciążliwości wojny nie ustępują one swym męskim towarzyszom i przełożeni wyrażają się o nich z wielkiem uznaniem. Spełniają swe obowiązki ochotczo i wytrwale. Ich służba w linii bojowej przy oddziałach sanitarnych przynosi korzyść legionistom.

Z Baranowicz do Warszawy.

W tych dniach przybyło do Warszawy kilka osób z Baranowicz pod Mińskiem, które zakomunikowały „Momentowi” trochę szczegółów o tam mieście.

Przed kilku miesiącami wybuchła tam cholera wśród wojska rosyjskiego i mieszkańców; umierało dziennie około 200 osób. Mieszkańcy uciekli z miasta, w którym z 25,000 ludności zostało 5,700.

D. 23 września do miasta weszli Austriacy. Utworzył się komitet obywatelski.

D. 20 października Rosjanie bombardowali miasto, nie wyrządzając szkód. Po pewnym czasie wyszli Austriacy i miasto zajęli Niemcy, którzy są tam dotychczas.

Obeenie kilku członków komiteta obywatelskiego uzyskało pozwolenie na przyjazd do Warszawy w celu zakupu produktów spożywczych dla Baranowicz. Warszawska władza niemiecka robi ułatwienia przybyłym delegatom, którzy otrzymują wszystkie produkty z wyjątkiem maki i cukru. Miejscowy komitet obywatelski ma się zamienić w wielką kooperatywę spożywczą dla całego miasta.

W Lachowiczach, skąd początkowo wysłano wszystkich mężczyzn w wieku lat 18 do 43, obecnie wysłano stamtąd całą ludność.

Obwieszczenie

dotyczące zameldowania krajanego tytniu. Rozporządzenie moje co do piśmiennego zameldowania tytniu krajanego w ogłoszeniu z dnia 22 grudnia 1915 zostało wielokrotnie uwzględnionym.

Jako ostateczny termin zameldowania naznaczone dzień 20 stycznia 1916. Tytuł, który po o-

znaczonym dniu zostanie znalezionym u handlujących, podlega pod ciężką karą konfiskacji bez wyłączenia.

Handlujący, którzy posiadają zapasy tytoniu (cienko krajany, grubo krajany, machorkę), otrzymują ponowne wezwanie do natychmiastowego pisemnego zameldowania Prezydium Policji swych całkowitych zapasów.

Zameldowanie to powinno zawierać: Miejsce składu, ilość i gatunek (marka), wagę i wartość pojedynczych pakunków lub też wagę i wartość nieopakowanego krajowego tytoniu.

Tytoniu nie wolno przed późniejszym opodatkowaniem lub przed innym urządzeniem zbyć, zużyć, przerobić lub ze składu usunąć.

Zyłka — wytwór cienko krajany lub też sianki, spródkowane z drzewiastych korzeni i badyli rośliny machorkowej, nie podlega zameldowaniu.

Łódź, dnia 12-go stycznia 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji.

v. Oppen.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, brązu, niklu, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkańcy przy ulicach: Wólczanńskiej od Kątnej aż do końca tej ul.

Str. Wólczanńskiej, Różanej, Str. Rokicie, Zabiej, Braterskiej, Janiny, Błotńskiej, Wiznera, Fijałkowskiej, Pięknaj, Teodora, Szosie Pabjanickiej aż do mostu żelaznego, Rzgowskiej aż do Sienkiewicza, Doroty, N. Krótkiej, Nowo Pabianickiej, Milej, Szarej, Bednarzkiej, Poprzecznej, Wegnera, Piasecznej, Wójtowskiej, Szejera, Płotrowskiej, Piwiarnej, Łącznej, Wąskiej, Pas. Engla, Leśnej, Stanistawa, Kaplicznej, Kopernika, Marszałkowskiej, Bankowej, Sienkiewicza, Kamiennej, Smoczej, Myśliwskiej, Sobota, Dębowej,

właściciele lub, zarządzający zapasami winni są zameldowane przedmioty jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak n. p. kotły do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia, miski, kotły do prania, wanny do kąpiel (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza, w czasie od piątku d. 14-go stycznia aż do wtorku 18-go stycznia od godziny 8-jej i pół przed południem aż do 4-jej godziny popołudniu w gmachu fabrycznym Wólczanńska nr. 219, złożyć.

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi, zaleca się skoniiskowane przedmioty jaknajrychlej dostarczyć.

Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Następujące ceny płać się za polski funt po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem w dniu po dostarczeniu przy kasie wydziału gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss) Benedykta 2 w czasie od godz. 8 i pół rano aż do 4 po poł.

Table with 2 columns: item name and price. Items include: za koprowinę, mosiądz, brąz, aluminium, nikel, antymon, cynk, ołów, bia chę cynkowa, biały metal, nowe srebro.

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe zostaną bezwzględnie skonfiskowane a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3000 marek, a w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 12 stycznia 1916 r. Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Pawła pust. JUTRO: Marcelego p. TEATR POLSKI dziś i jutro o godz. 7 i pół wiecz. „Zdobycie twierdzy“ i w niedzielę godz. 3 pp. „Car Paweł I“.

KARTKI

Z dziejów cenzury rosyjskiej w Łodzi.

7) (Dalszy ciąg).

Z całą szczerością wszakże mogę zapewnić, że o rocznicy tej nie pamiętałem i wskazywane mi artykuły znalazły się w numerze przez dziwny zbieg okoliczności. Zapewniłem o tem podpułkownika.

Nie dał poznać po sobie czy wierzy mi lub nie, z naciskiem tylko, akcentując każdy wyraz, mówił:

— Ostrzegam pana, że od dziś zmuszony jestem zwrócić bacniejszą uwagę na pański dziennik i radzę być oględniejszym, bym nie był zmuszony zastosować środków bardziej radykalnych aż do zamknięcia wydawnictwa i pozbawienia pana wolności.—Proszę pamiętać.

Powstał, podając mi rękę na pożegnanie.

Skłoniłem się i wyszedłem. Rozumie się z żandarmami i ochroną żartów nie było i ostrzeżenia zachowałem pilnie w pamięci.

Powtarzam jednak, oprócz powyższego, żadnego zajścia z żandarmerją łódzką nie miałem.

Z chwilą zaprowadzenia cenzury wojennej, byłem przekonany, że nastaną gorsze czasy.

Przewidywania te jednak zawiódły. Była to cenzura rewencyjna, ale względnie rozsądna i nie przesładująca a przyletem... nic nie kosztowała.

Wschód słońca o godz. 8 m. 12. Zachód „ 4 „ 00. WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę i święta od 10-jej—1-jej. WYPOŻYCZALNIE Tow. „Wiedza“ otwarte codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Porządek nabożeństw w kościołach łódzkich od 16 do 22 stycznia.

Kościół parafialny św. Stanisława Kostki. 16 stycznia o godz. 6 i pół rano Prymarja, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu kazanie polskie;

o godz. 8-jej rano Msza św., kazanie polskie; o godz. 9-jej rano wotywa, kazanie niemieckie; o godz. 10 i pół rano Msza św. dla uczniów; o godz. 11-jej rano suma z kazaniem polskiem.

o godz. 4-jej po południu nieszpory. od 17-go do 22-go stycznia: Msze św. o godz. 7, 8, 9 i 10 rano.

Kościół parafialny św. Józefa.

16-go stycznia o godz. 6 i pół rano Msza św., kazanie polskie;

o godz. 9-jej i pół rano Msza św., kazanie polskie; o godz. 11 suma kazanie polskie; o godz. 12 i pół Msza św., kazanie polskie; o godz. 4-jej po południu Nieszpory; od 17-go do 22-go stycznia: Msze św. o godz. 6 i pół, 8, 9 i 10 i pół.

Kościół paraf. Przemienienia Pańskiego.

16-go stycznia o godzinie 6 i pół Prymarja; kazanie; o godz. 11-jej Suma kazanie polskie; o godz. 4-jej i pół po poł. Nieszpory; od 17-go do 22-go stycznia: Msze św. o godz. 7, 8 i 9 rano.

Kościół parafialny. Serca Jezusowego w Radogoszczu.

16-go stycznia Nabożeństwo o godz. 10 i pół rano, kazanie polskie; o godz. 3 i pół po poł. Nieszpory.

Kościół parafialny Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny.

Dnia 16-go stycznia o godz. 6-jej i pół rano Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, nauka polska;

o godz. 7-jej i pół: Msza św. cicha i nauka polska; o godz. 9 i pół Wotywa, nauka; o godz. 11-jej Suma, kazanie polskie; o godz. 3 i pół Nieszpory.

Od 17-go do 22 stycznia: o godz. 6 i pół rano: Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Msze św. o godz. 7-jej i pół, 8 i pół i 9-jej.

Kościół parafialny św. Krzyża.

Dnia 16-go stycznia o godzinie 6-jej rano: Prymarja przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, poczem kazanie polskie;

o godz. 8-jej: Msza św. dla wojska; o godz. 9-jej Msza św. dla uczniów szkół średnich; o godz. 9 1/2 Msza św. kazanie niemieckie; o godz. 11 Suma z kazaniem polskiem; o godz. 12 i pół Msza św.

o godz. 3-jej i pół po południu: Nieszpory. od 17-go do 22-go stycznia: Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godz. 6 i pół rano, Msze św. o godz. 8-jej, 8-jej i pół i 9 i pół.

o godz. 3 i pół po poł. pacierz wieczorne.

Kościół parafialny św. Anny.

Dnia 16-go stycznia o godz. 6-jej rano: Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu kazanie polskie;

Jedyną niedogodnością było to, że nigdy nie można było otrzymać we właściwym terminie odbitek przesyłanych do cenzury.

Działo się to wskutek tego, że podpułkownik Leontowicz miał zawale pracy. Oprócz zwykłych swych zajęć służbowych, był prezesem rosyjskiego Czerwonego Krzyża, będącego wówczas w organizacji, co pochłaniało mu masę czasu.

Cenzurowała gazety jakaś panna, która się nie spieszyła, a często wykresłała najniewinniejsze rzeczy. Po przejrzaniu odbitek przez ową pomocnicę, podpułkownik podpisywał, nie przeglądając już, egzemplarze zwrotne do redakcji.

Zdarzało się, iż wykreslano mi nieraz rzeczy, na których umieszczeniu zależało mi.

Wówczas sam drugi raz udawałem się do biura żandarmerji i jeśli mi się udało zastać podpułkownika, przeważnie zgadzał się z memi przedstawieniami i pozwalał drukować artykuły poprzednio już wykreslone.

Tego rodzaju stosunek wszakże do prasy polskiej należy przypisać oszokomieniu, w jakim znajdowali się przedstawiciele rosyjskiej administracji i biurokracji po znanej i uludnej odezwie W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Sami nie wiedzieli jak się zachować wobec wczorajszych „buntowszczyków“ — dziś uznanych za równorzędnych obywateli państwa.

Pewnego razu zamieściłem artykuł o stanowisku, jakie proletarijat winien zająć wobec ważnych dzisiejszych, rozgrywających się przed naszymi oczyma, wypadków.

Przez szereg lat kagańcowego systemu nauczyliśmy się pisać, a czytelnicy odczytywać tego rodzaju artykuły — cechowaliśmy je pewne niedomówienia, nie zrażało się struny politycznej, a omawiało się niby stronę tylko ekonomiczną.

Artykuł omawiany został wykreslony czerwonym ołówkiem, a z boku ręką samego podpułkownika napisane: „sam czort nie razbierot, — niczewo nie ponimaju“ (sam djabeł nie odgadnie — nic nie rozumiem).

Ten sam jednak artykuł, z małemi przeróbkami, posłałem po raz drugi w parę dni potem i, o dziwo, pozwolono go drukować.

Na ogół cenzura żandarmerji była daleko względniejszą od poprzedniej cenzury Pietrowa.

Jedno tylko było niedogodnem, że nierozumiejąc co znaczy pośpiech w dziennikarstwie, przetrzymywano posyłane do przejrzania odbitki i opóźniano wyjście numeru.

Tak stały rzeczy aż do pierwszej ucieczki władz administracyjnych z Łodzi.

Pamiętny był to dla nas wszystkich dzień. Podpułkownik Leontowicz wezwał do siebie wszystkich redaktorów i ówczesnego komendanta milicji obywatelskiej.

Dziwne wrażenie robiły wówczas biura żandarmerji. Pakowano ważniejsze dokumenty w skrzynie i wynoszono do oczekujących na podwórzu samochodów.

o godz. 8 i pół rano Msza św. dla uczniów kazanie polskie; o godzinie 9-jej i pół rano Wotywa, kazanie niemieckie; o godz. 11-jej rano Suma z kazaniem polskiem; o godz. 4 po poł. Nieszpory; od 17-go do 22-go stycznia: Msze św. o godz. 6 i 9 rano.

Kościół parafialny św. Kazimierza.

Dnia 16-go stycznia o godz. 6 i pół rano: Prymarja, z wystawieniem Najśw. Sakramentu kazanie polskie; o godz. 9-jej Msza św. śpiewana, kazanie;

o godz. 11-jej Suma kazanie polskie; o godz. 4 Nieszpory. od 17-go do 22-go stycznia: Msze św. o godz. 7, 8 i 9 rano.

Tow. Krzew. Oświaty, Podlesna 1.

Przypominamy, że 1-y wykład prof. Brony z cyklu: „Kultura grecka“ odbędzie się nieodwołalnie d. 17 b. m. (poniedziałek o g. 6-jej).

Z kooperatywy przy Stow. nauczycieli chrześcijan.

(ao) W tych dniach w lokalu Stow. nauczycieli chrześcijan przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 5 odbyło się ogólne roczne zebranie członków Kooperatywy spożywczej nauczycielskiej.

Obradom przewodniczył dyr. Tulin w obecności asesorów pp. Józefa Radwańskiego i pani Pełkowskiej, pióro trzymał p. Byczkowski. Z odczytanego sprawozdania z działalności kooperatywy w roku ubiegłym okazuje się, iż przy obrocie rocznym piętnastotysięcznym osiągnięto czystego zysku 468 rubli. Jednakże niezależnie od tego materialnego wyniku, kooperatywa nauczycieli przyniosła stowarzyszonym tak wielkie korzyści, polegające na dostarczaniu artykułów pierwszej potrzeby po cenach wielokrotnie niższych od cen rynkowych, iż zebrani jednogłośnie postanowili czysty zysk ofiarować jako wynagrodzenie za bezinteresowne trudy zarządowi Kooperatywy.

Jednakże Zarząd w pięknym geście nie przyjął słusznie należącego mu się wynagrodzenia, wobec czego zebrani oddali fundusz 468 rb. do rozporządzenia zarządowi Kooperatywy na cel jaki uzna za stosowny.

Fundusz obrotowy kooperatywy składał się tylko z udziałów, w liczbie 176, po 5 rb., czyli 880 rb. plus 468 rb. czystego zysku. Obecnie z chwilą ewentualnego wycofania tej ostatniej sumy postawiono na porządku dziennym kwestję zwiększenia kapitału obrotowego do 2000 rb.

Zgłoszono trzy wnioski: podwojenia sumy wkładów do 10 rubli, umożliwienia nabywania po kilka udziałów przez jedną osobę, albo też zaciągnięcia pożyczki.

Utrzymał się ostatni projekt. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę z kasy Stow. nauczycieli chrześcijan.

Kwestja pożyczki załatwioną będzie na nadchodzącym ogólnym zebraniu Stow. Pożyczka w sumie 1000 rubli będzie krótkoterminową. Następnie zdecydowano kwestję zmiany lokalu składnicy Kooperatywy, powierzając ją zarządowi.

Zarząd wybrano ponownie, w osobach pań: Osieckiej, Gontarskiej, Millerówny, Rokickiej, Rowińskiej, oraz panów: Stanisława Radwańskiego, Pawlikowskiego, Sikorskiego, Tworosa i Ryszelewskiego.

Zarząd Komisji międzyzwiązkowej robotniczej. (ao) Zarząd Komisji międzyzwiązkowej robotniczej opracował dane o działalności pomocy lekarskiej dla robotników podczas wojny, z którego dowiadujemy się następujących szczegółów.

We wrześniu roku 1914 komisja międzyzwiązkowa przy związkach zawodowych utworzyła organizację bezpłatnej pomocy lekarskiej dla robotników, pozostających bez pracy.

Z posteró lekarzy łódzkich p. Bräutigam i 33 innych zaofiarowało Komisji chęć udzielania bezpłatnych porad robotnikom, za kartkami kwalifikacyjnymi Komisji. Jak również 14 właścicieli aptek na ogólnem zebraniu członków Stow. właśc. aptek zgodziło się zaopatrywać robotników w lekarstwa bezpłatnie.

Z organizacji tej korzystają następujące związki zawodowe: robotników przemysłu włóknistego, metalowego, wstążkowego, drzewnego, skórzanego, papierniczego, pluszowego, krawieckiego, malarskiego, murarskiego, rzeźniczego, piekarzy chrześcijan i żydów.

Cyfr pomocy lekarskiej posiadamy za miesiąc marzec, kwiecień, maj, czerwiec 1915 r., apteki wydały 175 lekarstw, z pomocy lekarskiej korzystało 342 robotników a mianowicie: 28 ze Związku robotników przemysłu włóknistego, 13 papierowego, 10 krawieckiego, 7 metalowego, 9 skórzanego, 5 drzewnego, 4 malarskiego, 3 murarskiego, 1 wstążkowego i 2 robotników ze Stowarzyszenia robotników chrześcijan.

Szafy, widocznie z mniej ważnymi papierami, pozamykano i opieczetowano lakowemi pieczęciami.

Wszędzie panował gorączkowy ruch i widoczne było zdenerwowanie i niepokój na twarzach całej watahy żandarmów.

Podpułkownik przyjął nas bardzo przyjemnie.

Z pewnem zakłopotaniem, z tajonym wstydem oświadczył nam, że względny strategiczne zmuszają władze do chwilowego opuszczenia miasta, lecz, że wkrótce powrócą na dawne miejsca. Wyrzcił nadzieję, że nie nadużyjemy swobody pióra i będziemy lojalnymi obywatelami państwa, które przez usta głównego wodza wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza zapowiedziało nam wolność i daleko idące reformy.

— Nie wymagam od panów—mówił podpułkownik Leontowicz—byście na czas chwilowego zniesienia cenzury i zajęcia miasta przez wojska niemieckie specjalnie pisali o nas pochlebnie, ale mam prawo spodziewać się, że pisząc przeciwko nam nie będziecie. Zresztą nie potrzebuję chyba dodawać, że w razie niezastosowania się do moich życzeń, winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności według praw stanu wojennego.

— A pamiętajcie panowie—dodał — że my wkrótce powrócimy. Na czas zaś naszej nieobecności władza nad miastem powierzona zostaje obecnemu tu komendantowi milicji obywatelskiej, do którego obowiązków również należy czuwanie nad prasą.

(D. c. n.).

Okólnik Komitetu rozdziału chleba i mąki.

(o) Do niezastków Komitetu rozdziału chleba i mąki Centrala rozestala okólnik w sprawie zmiany systemu wydawania kart na chleb i cukier. Każdy uczaetek będzie podzielony podług ulio na cztery cześci, z których każda oddzielnie otrzymywaó ma karty w oddziale dni, poniedziałek, wtorek, środe i czwartek, zaś w piątek i sobotę będą wydawane karty tym osobom, które się opóznily.

Nowe przepisy wchodzą w życie z dniem 24 stycznia przy wydawaniu kart serji 18.

Z komitetu rozdziału chleba i mąki. (h) Członkowie komitetu rozdziału chleba i mąki dokonali w dniu wczorajszym oględzin kuchni przy Resursie Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w celu przekonania się, czy zasługuje na otrzymanie pewnego quantum mąki, o które zwróciła się do K. R. Ch. i M.

Członkowie komitetu prosbę kuchni Rzemieślniczej uwzględnili.

Z wydziału sprzedaży węgla. (ao) Jak donosi „Deutsche Lodzer Zeitung“ Wydział sprzedaży węgla przy Delegacji zaprowiantowania miasta nie otrzyma już dalszych transportów antracytu.

Antracyt posiadany na składzie, sprzedawany jest po 8 marek, lub 5 rb. 33 kop. za korzec. Zaznaczamy przytem, iż antracyt, jako szlachetny gatunek węgla, pali się doskonale, lecz tylko w specjalnego rodzaju piecykach antracytowych odrębnej konstrukcji.

Za Stowarzyszenia spożywczego „Ognisko“. (h) Lokal Stowarzyszenia spożywczego „Ognisko“ przeniesiony został z dniem wczorajszym z ulicy Zakątnej Nr. 66 na ulicę Konstantynowską 47 (dawniej filja „Związkowa“).

Stowarzyszenie „Ognisko“ otrzymało naftę i sprzedaje swym członkom po 26 kop. funt. Każdy z członków otrzymać może dwa funty nafty.

Kooperatywa powyższa sprzedaje członkom produkty po cenach, po jakich sprzedają kooperatywy robotnicze. Targ wczorajszy wyniósł 250 rb.

Z Komisji międzyzwiązkowej robotniczej. (ao) Zarząd Komisji międzyzwiązkowej robotniczej opracował dane o działalności pomocy lekarskiej dla robotników podczas wojny, z którego dowiadujemy się następujących szczegółów.

Obecnie lekarstwa dla robotników wydają bezpłatnie tylko osm aptek. Wobec ujęcia sprawy niesienia pomocy lekarskiej przez Delegację niesienia pomocy biednym, organizacja pomocy lekarskiej dla robotników, korzystając z tego, chorých swych, korzystających z zapomóg Delegacji, wysyła także do lekarzy dzielnicowych i do oddziału kobiet przy Delegacji n. p. b.

Rowa ochronka dla dzieci.

(b) W poniedziałek d. 17 b. m. o godzinie 2-jej po południu w lokalu przy ulicy Gubernatorskiej nr. 2 rozpoczną się zapisy dzieci do ochronki nr. 7, schroniska dla dzieci pod wezwaniem 8-go Stanisława Kostki. Do ochronki przyjmowane są dzieci od lat 2 do 9-ciu.

Odczyt Józefa Wassercuga.

Jak się dowiadujemy, zapowiedziany odczyt p. Józefa Wassercuga odbędzie się w środę dnia 26 stycznia r. b. w sali Koncertowej. Znakomity prelegent mówić będzie o „Wielkich legendach ludzkości“.

Ze względu na wielce interesujący temat jak i osobę prelegenta, nie wątpimy, że odczyt powyższy ściągnie tłumy ciekawych słuchaczy, żądnych prawdziwej urody duchowej. Sprzedaż biletów już rozpoczęła u Alfreda Straucha ul. Dzielna Nr. 16.

Ze Stow. rob. „Praca“.

Dnia 25 stycznia r. b. o godz. 3 i pół po południu za staraniem sekcji bibliotecznej Stowarzyszenia „Praca“ (ul. Radwańska № 17) odbędzie się I-szy koncert popularny w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej № 18, z łaskawym współudziałem pp.: Adamskiej (fortepjan), uczennicy prof. Melcera; Śniatyńskiej (deklamacja), artystki dramatycznej Teatru Polskiego; Michalskiej (skrzypce), uczennicy profesora Brandta; K. Grabowskiej śpiew solo, oraz w duecie z p. Jurdzińską i z towarzyszeniem skrzypiec K. Iwańskiego; kwartetu, złożonego z pierwszych sił orkiestry symfonicznej T. Mazurkiewicza: pierwsze skrzypce — p. Klecki, drugie skrzypce — inż. Goldberg, altówka — prof. Ortenberg, wiolonczela — S. Tymowski. Akompanjament objęli p. Z. Jarzębowska i p. B. Ulas.

Program koncertu obfity i poważny, to też mamy niepełną nadzieję, że bilety, które już znajdują się w sprzedaży, zostaną rozchwypane.

Fortepjan koncertowy ze składu firmy J. Grzegorzewski.

Kary.

Za niezastosowanie się do kursu przymusowego rubla przy zamianie pieniędzy zostały skazane nast. osoby:

- 1) Jakób Elbinger z Łodzi, Cegielniana 60, 2) Aron Elbinger z Łodzi, Cegielniana 60, po 150 rubli lub 75 dni aresztu.
- 3) Lewi Krell z Łodzi, Solna 8 na 100 rubli lub 50 dni więzienia.
- 4) Wolf Tobier z Łodzi, Piotrkowska 120 — na 750 rubli lub 150 dni aresztu.
- 5) Pinkus Sonnenschein z Łodzi, Pańska 7 — na 100 rubli lub 50 dni aresztu.

Z urzędu stanu cywilnego w. m.

W ciągu bieżącego tygodnia sporządzone zostały: 62 akty ślubów, 64 akty urodzeń, 4 akty ślubne. Dotychczas bezpłatnie zestawiono 116 aktów. Natłok zgłaszających się do Urzędu jest duży.

Godne naśladowania.

Właściciel zakładu kąpielowego p. Offenbach bezinteresownie ofiarował dla dzieci ochronki im. rabina Majśla, co tydzień dla 50 dzieci, bezpłatne kąpiele, jako też dla żydowskiego Tow. ochr. kobiet równiż 10 biletów.

Łódzki wodowstręt.

(ao) Do jakiego stopnia zakorzemiony jest wśród robotników łódzkich wodowstręt, świadczy fakt, iż Stowarz. techników łódzkich wobec stałego ignorowania przez robotników kąpieli ludowych, specjalnie dla nich utworzonych, zmiechęć się do dalszych prób i zawiesiło działalność tychże kąpieli.

A szkoda, gdyż przy obecnej drożyznie mydła, robotnik, zgłaszający się do kąpieli, otrzymywał kawałek mydła za swoje sześć groszy, a w dodatku korzystał bezpłatnie z gorącej kąpieli.

Odpowiedzialność za ten smutny fakt spada na zarządy związków zawodowych robotniczych, które nie udzielały należytego poparcia kąpielom ludowym.

Przywódz nafty.

(a) Delegacja zaprowiantowania miasta przy magistracie otrzymała nowy transport nafty w ilości 6 wagonów-cyatern. Nafta ta rozdzielona będzie tylko pomiędzy kooperatywy, instytucje dobroczynne i zakłady rzadowe oraz naukowe.

Wykrycie taniej gorzałki.

(o) Policja łódzka wykryła przy ul. Drobnowskiej pod nr. 11 potajemną gorzałnię, w mieszkaniu niejakiego Brajbarbada. Oprócz kotłów, alambików i innych naczyń do pędzenia gorzałki skonfiskowano 5 beczek z gotowym spirytusem. Brajbarbada oddano pod sąd.

Przejechany przez tramwaj.

(h) Onegdaj 27 letni Sztierling przejechany został na ulicy Dzielnej przez tramwaj. Ciężko ranionego Sz. odwieziono do mieszkania przy ulicy Zawadzkiej 30.

Napad.

(gh) Onegdaj gdy kupcy Fajl i Grabowski jechali wozem z Widzewa do Łodzi napadło na nich trzech nieznanymi osobnikami, żądając wydatnia pieniędzy.

Napadnięci wręczyli napastnikom gotówkę, którą posiadali. Napastnicy zrabowali 1000 rb., prócz tego 2 skrzynie towaru manufakturowego, które zdjęli z wozu.

Bandyci zagrożony napadniętym, by przed upływem pół godziny nie ruszali się z miejsca, uknęli dorozką, która na nich oczekiwała.

Z Rudy Pabjanickiej.

(h) Przed tygodniem u właściciela domu przy ul. Zarzewskiej, p. Maciejewskiemu w Łodzi skradziono w nocy 2 krowy, wartości 500 rb. Jedną z nich ujęła onegdaj milicja obywatelska w Rudzie Pabjanickiej u handlarza G., który posiadał fałszywe świadectwo. Krowę, wartości 235 rb., zatrzymano aż do ukończenia śledztwa.

Komitet obywatelski sprowadził 6 beczek nafty, którą sprzedaje ubogiej ludności na fudy po cenie dostępnej.

Komitet obywatelski otrzymał w dniu wczorajszym od landrata 50 worków mąki dla wypieku chleba, sprzedając takową piekarnikom za kartkami na chleb.

K. O. stara się o sprowadzenie cukru, oraz kaszy dla rozprzedania pomiędzy biedną ludnością.

W Rudzie egzystuje tania kuchnia, która wydaje codziennie kilkadziesiąt obiadów bezpłatnie tylko mieszkańcom Rudy.

Teatr i muzyka.

L. O. S.

XIII-ty Koncert Symfoniczny pod dyrykcją Al. Türnera odbędzie się w poniedziałek, d. 17-go w Sali Koncertowej. Dyr. Turner, dyrygent o subtelnej poczuciu stylów muzycznych, oryginalny w interpretacji, poprowadzi przepiękną uwerturę Czajkowskiego „Romeo i Julia“ oraz Symfonję № 7 Schuberta, słusznie uznaną za arcydzieło muzyczne.

Na specjalne żądanie niektórych melomanów umieszczono w programie filigranowy Menuet Boccheriniego oraz Chór z op. „Książę Igor“ Borodina. Po szumnych więc i denerwujących niekiedy utworach muzyki modernistyczno-programowej publiczność będzie miała możliwość rozkoszowania się boskim nektarem najczystszej klasyki.

Miłą niespodzianką dla naszych melomanów będzie niewątpliwie występ znakomitej śpiewaczki, prymadonny opery warszawskiej, p. Kamińskiej-Latoszyńskiej, którą dykcję L. O. S. udało się w ostatniej chwili pozyskać.

Kamińska-Latoszyńska odśpiewa Arję z op. „Aida“ oraz pieśni Schuberta.

Zainteresowanie koncertem olbrzymie. Bilety w Biurze koncertowym, Friedberg i Koź, Piotrkowska 90.

Bi-ba-bo.

Tłumnie odwiedzany przez elitę towarzystwa łódzkiego kabaret „Bi-ba-bo“ rozwija się coraz lepiej, zyskując aktualnym i doborowym programem uznanie bywalców. W sobotę usłyszymy w „Bi-ba-bo“ między innymi:

„Awans“, „Pięć pięter“ — Berangera; wiersz satyryczny o flocie rosyjskiej; piosenkę eks-milicjanta; wypracowanie o życiu umysłowym Łodzi wystąpi również p. Kober, tenor liryczny, wykonawca arji operowych i wiele innych rzeczy.

Odegrany także zostanie sketch „Piękna kobieta“, pióra znakomitego humorysty A. Awerczenki. Oprócz tego, na ogólne żądanie, powtórzony będzie „Taniec mikroba“, który sprawił furorę w znakomitej interpretacji p. Szoslanda.

„Tamten“ w teatrze Wielkim.

Zapowiedziane 2 gościnne występy Warszawskiego zespołu teatru Rozmaitości w sztuce „Tamten“ Zapolskiej, obudziły wśród tutejszej publiczności wielkie zainteresowanie.

Bilety na pierwsze przedstawienie prawie wyprzedane, na drugie zaś pozostała niewielka ilość takowych.

Wobec tego, że parter zupełnie wyprzedany, by uprzyścić szerszej publiczności nabywanie pojedynczych miejsc, od dnia dzisiejszego będą sprzedawane kupony do łóż.

Sprzedaż takowych odbywa się codziennie w kasie teatru Wielkiego od g. 11 do 1 i od 4 do 7-jej.

Z teatru Polskiego.

Jak już zaznaczyliśmy 8 lutego r. b. odbędzie się przedstawienie na korzyść p. Wandy Radost-Modzelewskiej, która w Teatrze Polskim wystawia głośną sztukę

„W Małym Domku“ Tadeusza Rittnera. Sztuka, osnuta na tle współczesnym, interesuje widza od początku do końca.

Bilety są już do nabycia w cukierni Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego).

„Kochankowie“.

Grono miłośników sztuki dramatycznej urządzi 24 stycznia w teatrze Polskim przedstawienie, wystawiając najnowszy dramat Wacława Grubińskiego pod tyt. „Kochankowie“.

Teza utworu, nazwisko autora, będą przyciągającą siłą i publiczność napewno dopisze.

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że bilety, sprzedane na przedstawienie w dniu 18 b. m., są ważne na 24 stycznia.

Pozostałe bilety nabywać można w składzie Warszawskiego Laboratorium chemicznego, Piotrkowska 69.

To i owo.

Potrzeba ruchu

Z niepomiernym wzrostem cen na produkty spożywcze, rosnie do pewnego stopnia i ich niestrawność, natomiast sprawność organów trawienia na ogół się osłabia, czego liczne a rosące z dniem każdym narzekania są wymownym dowodem.

Nie bez korzyści będzie zwrócić uwagę ogółu na jedną z główniejszych przyczyn osłabienia tej sprawności.

Proces trawienia w znacznej mierze jest zależnym od krążenia krwi w organizmie, to zaś ostatnie od ruchu fizycznego, czyli pracy mięśniowej, jaką dany organizm wykonywa.

Zalecany przez lekarzy w tak licznych wypadkach ruch, pojmowany jest u nas jako przechadzka na świeżym powietrzu, najczęściej po ulicach Łodzi, co jest daleko niedostatecznym ruchem, mającym za zadanie wywołać silniejsze krążenie krwi.

By takowy cel osiągnąć ruch powinien być wszechstronniejszy t. j. nie tylko ograniczać się pracą mięśni nóg, w czym się zawiera czynność chodzenia, lecz także pracą innych grup mięśniowych. Ruchem takim w zajęciach domowych jest rąbanie drzewa, prace przy uprawie ogrodu, lub t. p. czynności, zmuszające do pracy większe grupy mięśniowe. Nie dla każdego czynności te bywają dostępne i niezawsze odpowiadają celowi, szczególnie w wypadkach gdy zmęczenie, wywołane silniejszym ruchem, wymaga głębokiego oddychania, czego niestety wiele osób w sposób odpowiedni nie potrafi wykonać.

Z liczby skarżących się na niedomagania organów trawienia znaczna większość przez stosowanie ruchu wszechstronnego przyniosłaby ulgę tym niedomaganiom, najczęściej nie będącym wynikiem braków organicznych a tylko będących skutkiem nieracjonalnego krążenia krwi.

By wywołać ten obieg krwi, jedynym na to środkiem jest umiejętnie stosowana gimnastyka, odpowiednio do wieku, organizmu i budowy danego osobnika, czyli stosowana z uwzględnieniem indywidualności, lecz nie szablonowo, gdyż celem gimnastyki powinno być przede wszystkim nabycie zdrowia, a nie efektowne wykonanie danego ćwiczenia.

Najracjonalniejszą metodą, dającą się zastosować do każdego wieku i indywidualności, jest bezsprzecznie metoda szwedzka Linga. Zdrowy czy chory, starzec czy dziecko znajdzie w tej metodzie to, czego organizm, potrzebujący pracy mięśniowej wszechstronnie potrzebuje.

Z tego wypływa, że ruch jest niezbędnym dla utrzymania zdrowia ludzkiego, gdyż człowiek od natury do tego jest stworzony a tylko przez cywilizację, która go otacza wygodami a pozbawia jednocześnie potrzeby pracy fizycznej w walce o swoją egzystencję, gnuśnieje z braku pracy mięśniowej. Nie będąc zmuszonym trudzić się fizycznie dla zabezpieczenia swojego bytu materialnego, musi jednak wykonywać pracę mięśniową za pomocą gimnastyki dla zachowania swojego zdrowia i odwleczenia zbyt wczesnej starości.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

14-go stycznia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Podczas burzy i deszczu działalność bojowa ograniczała się do pojedynczych walk artyleryjskich przy pomocy granatów ręcznych i min.

Z widowni wschodniej i bałkańskiej.

Niema wydarzeń o znaczeniu szczególniejszem.

Naczeln. Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENI, 14-go stycznia.

Z widowni południowo-wschodniej.

Stolica Czarnogórze jest w ręku naszym. Scigając pobitego nieprzyjaciela, wkroczyły wczoraj po południu wojska nasze do Cetynji, rezydencji króla czarnogórskiego.

Miasto jest nienaruszone, Ludność spokojna.

Pod wpływem opuszczenia stolicy, Czarnogórcy rozpoczęli odwrót na wszystkich punktach swego południowego frontu.

W pościgu wojska nasze przekroczyły linię Budna — Cetynja — Grab — Grahowo, oraz nacierają na teren czarnogórski także na wschód od Bilecji pod Artovacem.

Pod Grahowem wpadły w nasze ręce 3 działa wraz z obsługą, 500 karabinów, 1 karabin maszynowy, wiele amunicji i innych sprzętów wojennych.

Pod Berane, oraz na zachód od Ypeku nic nowego.

Z widowni rosyjskiej.

Nieprzyjaciel usiłuje znowu od wczorajszego rana przełamać nasz front bessarabski pod Toporowcem i na wschód od Rarancy. Wykonał on pięć dużych ataków, z których ostatni zakończył się dziś rano. Musiał on jednak za każdym razem cofać się wśród ciężkich strat. Przeważający udział w odpięciu Rosjan miał ponownie doskonale kierowany straszny ogień naszej artylerji.

Od początku bitwy we wschodniej Galicji i na froncie bessarabskim armja generała Pflancera-Baltina, oraz wojska austriacko-węgierskie generała hr. Bothmera, wzięły do niewoli przeszło 5,100 jeńców, w tej liczbie 30 oficerów i chorążych.

Pod Karpilówką na Wołyniu nasze oddziały ochotnicze rozpedziły kilka rosyjskich strażniczych posterunków polowych.

Z widowni włoskiej.

Na froncie południowo-zachodnim nie wydarzyło się nic znamienitego. Poszczególne punkta pod Malborgeho i Reibel znajdowały się w ogniu armatnim.

Działalność lotników włoskich rozciągnęła się także na okolicę Triestu. Jedną z bomb rzuconych na Spirano nie wyrządziła żadnej szkody.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefler, marszałek polny porucznik.

„KINO MIRAGE“ Grand Hôtel

Za cudze grzechy

Wybitny romans w 5 częściach w wykonaniu artystów teatrów cesarskich w Petrogradzie W rolach głównych słynna Kowalewska i Orłow.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 13 stycznia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 12 stycznia: Front zachodni: Między Olai a Weiss (6 km. na wschód od Olai) usiłował mały oddział niemiecki przejść na prawy brzeg Missy, został jednak rozproszony. Podczas forsownych rekonesansów nad jeziorem Kangar pod Czauka i na wschód od Plakanen wywiadowcy nasi starli się z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, walki na bagnety zakończyły się dla nas pomyślnie. W okolicy toru kolejowego poniewieskiego wywiadowcy nasi zniszczyli dwa rzędy zasiek drucianych i wy-

pedzili granatami ręcznymi Niemców z ich rowów.

Na reszcie frontu i na Kaukazie nie było zmian.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól Sz. Panie za pośrednictwem Gazety Łódzkiej złożyć Dyrektorowi fabryki „Strema“ w Nowych Chojnach panu Ludwikowi Dobrzyńskiemu serdeczne podziękowanie za obywatelski czyn niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Założona przy Zarzewskiej Kasie Chorych Tania Kuchnia i pozostały bez pensji urzędnik przy nie-

czynnej obecnie Zarzewskiej Kasie Chorych, mając możność niejednokrotnie czerpać zasiłki z ofiarności pana Dobrzyńskiego przy swem zorganizowaniu się, jakoteż w czasie swej działalności, składa niniejszem wyrazy pełnej uznania i w imieniu biednych serdecznie Bóg zapłać.
I. T.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Ziucie R-skiej. Wierszyk „Chole-
ra“, pod względem formy szwankuje. Do zwrotu. Dla przykładu przytoczamy jeden czterowiersz:

„O wojno okrutna! Ty wrota zaraze
„Otworzysz na ludy Europy;

„Tyś zgonów przyczyna, i twoja to wina,
„Ze mrą dziś księżęta i chłopy...

To chyba dosyć, zresztą; po co wywo-
ływać wilka z lasu.

Zatwierdzona przez Rząd

1-sza Łódzka Szkoła Sztuk Pięknych

artysty malarza Piotra Szymańskiego z kursem dziennym wieczornym i Niedzielnym z udziałem pierwszorzędnych sił Artystycznych z programem Paryskiej Akademii Sztuk Pięknych mieści się w gmachu rządowym po Gimnazjum żeńskim ul. Średnia 14. Lekcje już są rozpoczęte. Zapisy przyjmuje kanceldyja szkoły cały dzień.

 <p>PAROWNIKI do kartofli GNIOTOWNIKI „ „ PŁUCZKI „ „</p>	<p>Kotły żelazne pobielane Piece „ „ Wanny kąpielowe</p>	<p>Aparaty do spajania żelaza (szwajspaparaty) Palniki do „ „ „ „ „ „ reduktory etc.</p>

Sodę kalcynowaną
koncentracja 25--60%.
Sodę do bielzenia, proszek do szorowania
dostarcza szybko **I. F. Hilliger**
Fabryka chemikalii Calbe a. S.

Poniżej podpisana firma oświadcza niniejszem publicznie, że podane przez p. Klingslanda w Warszawie w naszym imieniu ogłoszenie w niniejszem piśmie z dnia 27/12 1915 roku jest niewłaściwe i z rzeczywistością nie zgodne.
Już od lat 30 dostarcza nasza firma swoją

prawdziwą mączkę Nestle'a
do wielu dzielnic polskich
w oryginalnem polskiem opakowaniu
która jakościowo jest zupełnie identyczną z mączką w opakowaniu francuskim.
Na czas wojny powierzyliśmy wyłączną sprzedaż naszej **MACZKI NESTLE'A**
panu Maurycemu Neufeldowi
w CZĘSTOCHOWIE
i niżej pomieszczony nasz podpis, jak również umieszczona na każdej puszcze marka ochronna „GNIAZDO“ dają gwarancję, że dostarczona przez p. Neufelda mączka jest bezwzględnie prawdziwą

Towarzystwo Mączki Nestle'a
HENRYK NESTLE, VEVEY
per proc. Jähnl.

Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi
stosownie do par. 29¹ ustawy niniejszym podaje do wiad. swych członków iż zwyczajnie

OGÓLNE ZEBRANIE
odbędzie się dnia 20 Stycznia 1916 r. o g. 4-tej po poł. w lokalu Resursy Rzemieślniczej (ul. Widzewska 117) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego Zebrania;
- 2) Sprawozdanie z działalności za r. 1915;
- 3) Uchwalenie budżetu na r. 1916;
- 4) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej;

Prawo wejścia na Zebranie za okazaniem karty członkowskiej na rok 1916.

Uzdolniony Krojczy
uczeń i członek pierwszorzędnej Akademii Krawieckiej zagranicą

JÓZEF ROSIECKI
Anny 19, poprzeczna oficyna.

Wyuczam kroju damskiego podług najnowszej metody
Bardzo tanio wykonuję formy wszelkiego rodzaju.

Wiezawodny środek!!!
Prospekty gratis!

„Regenerator“

Usuwa bezpowrotnie łupież, swędzenie skóry i liszaje. Wzmacnia cebulki włosowe przez co wywołuje porost włosów. Używać powinien każdy, jako środka dezynfekującego skórę.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż Tow. Ak. L. Spiess i Syn, Piotrkowska 107.

Łódzka Straż Ogniowa Ochot.

W poniedziałek, dn. 17 stycznia o g. 7 wiecz. ĆWICZENIE sygnałowe I i 3. oddziałów w domu rekwizytowym tych oddziałów.

Komendant.

Kursy pedagogiczne
dla freblanek ochraniarek i nauczycielek ludowych pod kierunkiem
Heleny Cholewickiej
Mikołajewska 83 (róg Ewangelickiej).
Kurs nowy dla mężczyzn, o ile zgłosi się odpowiednia liczba kandydatów. Zapisy codziennie między 2—3.

KANTOR WYMIANY
PIOTRKOWSKA 36.
A. FILIPOWSKI

Wymienia pieniądze na różne waluty zagraniczne i odwrotnie na warunkach najdogodniejszych. Obsługa klientów solidna.

Polca się Sz. publiczności

RESTAURACJA
„MEISTERHAUS“

ul. Przejazd 1.

Elegancko urządzonej lokal. Sala ogrzana. Bufet zaopatrzony w wyborowe przekąski
Codziennie koncert od godz. 7 wiecz' w sobotę i niedzielę od godz. 6 p.p. pod dyrekcją Wienzenberga.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Pofudniowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. Mieczysław Saks
Choroby wewnętrzne i nerwowe
ul. ŚREDNIA № 3.
Przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pp.

Felczer
z długoletnią praktyką szpitalną przyjmuje codziennie i udziela porad.
Aleksandrowska 37-1 p. Raszynski

KĄPIELE CENTRALNE
ZACHODNIA № 38.
Łazienki czynne w czwartki piątki i soboty, wanny codziennie.

Institut de Beauté
de M-lle Miłakowska
powróciła z zagranicy (Zawadzka № 6).
(uczenica prof. Archanbeau w Paryżu). specjalne francusko-kosmetyczne masáže za pomocą środków lekarskich. Higieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery **twarży.**
Usunięcie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów. Usunięcie elektrolizą niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyłącznie użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków. Opieka lekarska. Przyjęcia od 8—6 w.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA“ eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypcie.**
Dostać można w aptekach, większych składach aptecznych

„ALA“ poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.
ALAIAlAI! Okazywał Meble. wyprzedaje wobec zastój w ogromnym wyborze tak nowe jak używane. Magazyn mebli **Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I-piętro, front.** Posiada na składzie całe urządzenia do pokojów stołowych, sypialnych, salonów, gabinetów, urządzenie kuchenne oraz pojedyncze sztuki. Meble i igit. Łóżka metalowe, kołyski, wózki i welocepedy dziecięce, wanny z piecami i zwykłe, lodownice, maszyny do lodów, kłozety, zegary, obrazy, figury i różne drobiazgi. Przyjmuje wszelkie obsługa zamienia stare na nowe. Piotrkowska 116, I piętro front.

A.A.A. Maszynę do szycia tanio (z lombardu z licytacji) kupić można. Brzezińska 10. Placek.
A. A. A. Maszyny do szycia kupuję sprzedaję Łagiewnicka 27 m. 8 Karzewski.
A. A. Nauczycielki otrzymają korzystne posady. Biuro Ludwiskiej Piotrkowska 109.
A. Meble z 3 pokoi sprzedam tanio tyle zaraz. Mikołajewska 95 I piętro, front.
A. Meble sprzedam z trzech pokoi tanio. Główna 11, m. 16, w oficynie.

A. M Meble z kilku pokoi sprzedam tanio Mikołajewska 40, m. 2.

A kuszerka przyjmuje chore, udziela porady Biednym uprzejmie. Piotrkowska № 224-25.

Do wynajęcia piwiarnia z urządzeniem w Zgierzu w dobrym stanie i na przystępnych warunkach. Wiadomość w Łodzi Karola 21, m. 3 między 12—2 pp.

Gorsety gotowe i obstalunkowe. Praownia i Gskład gorssetów „Renoma“. Główna 17.

Osoba w sile wieku poszukuje zajęcia jako gospodyni wymagania skromne. Oferty w Adm. „Gazety Łódzkiej“ dla Gospodyni.

Potrzebna kobieta lub dziewczyna Aleksandrowska 34, m. 14.

Potrzebna osoba do gospodarstwa, pożądana znajomość szycia. Zgłosić się ul. Piotrkowska 123 m. 3.

ROWER sprzedam zaraz. Olguska 4. Portier.

Student politechniki, udziela korepetycji ul. Przejazd 65 m. 49 SS.

Taniej niż wszędzie szyje damską i dziecięcą garderobę. Benedykta 14, m. 29, lewa oficyna.

Ważne dla kupców kolonialnych. Hoenderska kawa 28 kop. funt. Krótka 12 m. 17.

Janowi jedrzeczakowi skradziono paszport niemiecki wydany z gminy Brójce, pozwolenie na otwarcie restauracji wydane przez landrata Cyncowicza, 60 rb. w bonach i papierach rosyjskich, 35 marek w papierach i 7 mk. srebrem. Łaskawy znalazca chce zwrócić za wynagrodzeniem do restauracji Bolesława Bochalewskiego róg Targowej i Średniej.

Skradziono książeczkę od maszyny wydaną z firmy Samson Perla na imię Władysława Ambrozińskiego ul. Rokocińska 7.

Stanisław Warchow zgubił paszport rosyjski wydany z gm. Wierchów pow. Sieradzkiego gub. Kaliskiej.

Stanisław Niemiński zgubił paszport wydany z Konstantynowa.

Zgubiono weksel na 100 rb. in blanco wydany na zlecenie Franciszka Ziłke wystawca Ferdynand Weder, żyro A. Sikorski. Weksel nie ważny.

Zginął biały baran. Za wynagrodzeniem doprowadzić. Placowa 13 wł. domu.

PRAWNY KONSULENT
ALEKSANDER v. GERSDORF
ulica PIOTRKOWSKA Nr. 84.
udziela porad prawnych, skutecznie podania do wszelkich Władz, skargi do sądów i sporządza tłumaczenia.
Biuro czynne: od 9 do 7.

O ciągłość pracy kulturalnej.

W n-rze 1-ym „Świata“ warszawskiego znajdujemy wysoce ciekawy i charakterystyczny artykuł, skreślony świetnym piórem Jana Lorentowicza, pod tytułem „Literatura polska podczas wojny“.

W wzmiankowanym artykule zobrazował znakomity krytyk nieświeżne położenie literatury naszej w okresie wojennym i doszedł do wniosku, że przy opłakanym stanie czytelnictwa współczesnego „literat stał się w Polsce obywatelom zbędnym“.

Artykuł omawiany jest tak rzeczowy i technicznie powagą właściwie zrozumianego kryzysu, że przytaczamy poniżej krótki zarys naszego dzisiejszego życia literackiego w oświetleniu Lorentowicza:

„Sienkiewicz przerwał swe „Legiony“, osiadł w Vevey i zamienił się na wielkiego jakuznika zrujnowanej Polski. Weyssenhoff, odcięty od Warszawy, nie ma nawet możliwości dowiedzieć się, że jego „Puszcza“ teraz dopiero zawitała do Warszawy. Żeromski musiał przerwać druk swej „Walki z szatanem“. Oczekuje w Zakopanem końca wojny, aby wypuścić wykończoną już nową powieść pod tyt. „Zamieć“. Tetmajer rzucił płomienną historję „Żołnierza polskiego“ i na tej książeczce zamknął swą dzisiejszą działalność poetycką. Daniłowski wypuścił teraz w świat dawny zbiór nowel. Przybyszewski, po ogłoszeniu wykończonej dawno drugiej części „Dzieci nędzy“, duma, zdala od kraju, nad „świątą wojną“.

Rydel zaprzął się do pracy teatralnej i stanął na czele nowego „Tygodnika Polskiego“. Kasprowicz drobniemi zaledwie poematami daje znać o sobie.

W Warszawie, po dłuższej pracy w C. K. O., wrócił do swej trylogji Reymont i posuwa ją z wolna naprzód.

Gomulicki pisze rzecz o „Pięknie Warszawy“ i oczekuje z niejedną pracą końca kryzysu wydawniczego. Żywszą działalność zdołał ujawnić tylko Perzyński, który po dwóch tomach feljetonów „wojennych“ pisze już drugą po wybuchu wojny powieść. Milczy Bartkiewicz, milczy Lemański. Rygiel-Nalkowska, po wydaniu dawniej ukończonej powieści „Węże i Róże“, zdołała znaleźć czasopisma dla kilku zaledwie drobnych swych utworów.

W Krakowie N. K. N. zaciągnął do pracy wielu literatów. Niektórzy (np. Juliusz Kaden) piszą podczas odpoczyn-

ku wojennego. Inni tworzą dość już obfitą „literaturę“ legionów. We Lwowie nawet wyszła specjalna antologja poezji polskiej z roku wojny pod tyt. „Polska pieśń wojenna“. Zgromadzono w niej około 150 poetów wojny!

Ale ta okolicznościowa literatura nie wyczerpuje, oczywiście, zdolności twórczej naszych autorów.

Większość z nich, przeważająca większość, skazana jest na wegetację tem przykrzejszą, że końca jej nie widać ani teraz, ani może nawet w pierwszych latach po wojnie“.

Taką jest smutna wymowa faktów. P. Lorentowicz zastanawia się głębiej nad przyczyną zatracającego osłabienia czytelnictwa polskiego i przypuszcza, że spodziewany rozkwit księgarstwa naszego, zasilonego ruchem wydawniczym naukowym, w związku z rozbudzeniem szkolnictwa polskiego, niewątpliwie złochoć w części zażegna i w najbliższej przyszłości przyczyni się do ożywienia uśpionego intelektualizmu.

W cytowanym artykule omawia p. Lorentowicz fakt powstania w Warszawie całego szeregu scen i scenek, które się cieszą obecnie znaczną frekwencją widzów, co służy najlepszym dowodem, że na pieniądzach wydatkowanych na potrzeby duchowe nie zbywa.

Ubolewać jednak należy, że repertuar wszystkich prawie teatrów warszawskich nie stoi na odpowiednim poziomie artystycznym i literackim, dając li tylko obfity żer żądom sensacji i aktualności, ze słabo do niej dopasowanym łązawym pseudo-patryjotyzmem melodramatów.

Inter arma silent musae, uczy nas poczucie historii...

Wiemy, że po latach *zastoju* umysłowego (że się tak wyrażę), następuje reakcja dodatnia—odrodzenie sił twórczych, promieniujących w narodzie szeroko.

Stolicą naszego ruchu umysłowego, koncentracją intelektu polskiego, rozchodzącego się peryferycznie na prowincję i kresy, zawsze była Warszawa.

Chwilowe pogębienie, upadek sił duchowych, zostaną z czasem wyrównane.

Wielka, poważna, myśląca Warszawa, zwycięży—prędzej czy później—rozbiwioną, płytką kino-café-kabaretową Warszawę, ze zmianą warunków aktualnych, paraliżujących wszelką inicjatywę umysłową.

Nie ma więc powodu do rozdzierania szaf i obawiania się dekadencji, upadku intelektualnego.

Stokroć gorzej jest na prowincji i kresach.

Prowincja i kresy czerpały zawsze z Warszawy.

Niść łączności z Warszawą, dziergana przez prasę codzienną i periodyczną, dochodzącą regularnie do najodleglejszych zakątków, zerwana została zupełnie i teraz dopiero z niejakim trudem znowu nawiązać się daje.

Peryferja prowincjonalne, odcięte przez czas dłuższy od Warszawy, wytworzyły szereg nowych warunków życia.

Trudno dziś przesądzać kwestję rozwoju umysłowego prowincji przez pamiętny okres wojny.

Drogi polskie, zryte kołami ciężkiej artylerji, pola, strącone kopytami rumaków i przemarzniętym milionowej piechoty, krwawymi łzami płacząca nędza miasteczek i miast polskich, zrujnowanych śpieszną ewakuacją Moskali i ciężarem przejęć wojennych, nie usposabiają do jakichkolwiek reasumacji.

Na korzyść prowincji zapisać należy fakt powstania w wielu miejscowościach pism lokalnych, omawiających interesy prowincji i przynoszących szczególne dzieła wojenne.

Pisma te, zbyt może dziś jednostronne, opadają najpilniejsze potrzeby intelektualne czytelnictwa prowincjonalnego i mają swe ujście w intensywnym ruchu społecznym, współdzielczym, komunalnym i stowarzyszeniowym.

Wojna obecna nauczyła prowincję pojmovać żywotne swe interesy i potrzeby, rozwinęła dodatnio samopomoc i organizację społeczną.

Kraj, silny właściwym postawieniem swych potrzeb, dźwignie się rychło z ruiny i w energicznej pracy uleczy rany, zadane przez konflikt dziejowy, rozgrywający się dotychczas na naszym terytorjum.

Zaś w racjonalnie rządzącym się społeczeństwie pod kku ciągłości pracy kulturalnej będzie stały i mocny, a przeto obawy upadku piśmiennictwa narazie są przedwczesne i płonne.

A. N.

Czas trwania wojen.

W dziewiętnastym stuleciu prowadzono w Europie 26 wojen. Najdłuższe z nich były dwie wojny, które prowadziły z sobą Francja i Anglja,—a ciekawy jest szczegół, że wojny te przedzielone były tylko przerwą 52 dni. Trwały one od 1 lutego 1793 do 27 marca 1802 i od 18 maja 1802 do 30 maja 1814 r., a więc łącznie dwadzieścia jeden lat i sto dni. W łączności z tą wojną pozostawała też wojna, którą Hiszpanja i Portugalia prz-

boku i z pomocą Angji prowadziły z Francją w czasie od czerwca r. 1808 do kwietnia 1814 r., a więc przez niespełna 6 lat. Dwa lata 4 miesiące i 3 dni trwała wojna Rosji z Turcją: od 26 października 1853 r. do 29 lutego 1856 r. W swiątku z nią była wojna krymska, którą po stronie Turcji prowadziły Francja, Anglja i Sardynja przeciw Rosji od 27 marca 1854 roku do 20 lutego 1876 r. Rok 9 miesięcy i 17 dni trwała epokowa wojna Francji przeciw Rosji przed 100 laty t. j. od 24 czerwca 1812 roku do 11 kwietnia 1814 r.

Piętnaście wojen, a więc trzy piąte wszystkich wojen 19 stulecia trwały krócej niż rok. Mniemanie, że wojna w 20 stuleciu nie może trwać długo, wyjaśnić należy na tej podstawie, że od zwycięstwa Napoleona I. w Europie żadna wojna nie osiągnęła dwuletniego okresu trwania, a po wojnie krymskiej nawet jednego roku.

Do najkrótszych wojen dziewiętnastego stulecia zaliczyć należy grecko-turecką, od 18 kwietnia do 18 maja 1827 r., a więc tylko jedno-miesięczną, także wojna serbsko-bułgarska trwała tylko 1 miesiąc i 7 dni od 14 listopada do 21 grudnia 1885 r. Jeszcze krótszą była wojna austriacko-pruska od 26 czerwca do 22 lipca 1866 r., która nie trwała nawet miesiąca, a równoczesna wojna austriacko-włoska trwała 1 miesiąc i 22 dni. Niemiecko-francuska wojna, która odegrała się w czasie od 19 lipca 1870 r. do 28 stycznia 1871 r. odbyła się w 6 miesiącach i 9 dniach. Dłuższa już była tak często chwytana w rozstrzygnięciach swoich wojna Rosji przeciw Turcji w czasie od 23 kwietnia 1877 r. do 3 marca 1878 roku, a więc trwała ona przez 10 miesięcy i 9 dni. Najkrótsza z wszystkich była wojna Austrii przeciw Sardynji, w czasie od 20 do 26 marca 1849 r., po 6 bowiem dniach zapadło już w niej rozstrzygnięcie.

Jeśli uwzględnimy podział 19 stulecia na czasy napoleońskie i ponapoleońskie, to z 12 wojen okresu napoleońskiego tylko 5 trwały krócej niż rok, a z 14 wojen okresu ponapoleońskiego tylko 3 trwały dłużej niż rok, a z tych żadna nie odbyła się w drugiej połowie 19 wieku; 8 wojen od czasu wojny krymskiej zaznaczyły się tem, że połowa z nich trwała mniej niż po 2 miesiące, jedna tylko nieco dłużej niż 10 miesięcy, dwie 6 do 6 i pół miesięcy, a jedna 2 i pół miesiąca.

Z powyższego zestawienia statystycznego możnaby prawie wnioskować o silnej tendencji skrócenia czasu trwania wojny w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. A jednak z długiego trwania wojny obecnej, pozostającego w sprzeczności z olbrzymimi ofiarami ekonomicznymi, nasuwać się musi spostrzeżenie, że wojna

Uprzemysłowienie wsi polskiej.

I.

Od czasu przejścia przez nieszczęsny kraj nasz nawały wojennej, która—również jak w oświecanej Galicji—pozostawiła po sobie prawie niezatarte ślady zniszczenia niektórych okolic, podniosły się liczne głosy w kwestji zorganizowania pomocy dla potrzebujących odbudowy swych sadyb wieśniaków.

Mnóstwo artykułów, jakie pojawiały się w prasie periodycznej tak staczej jak i prowincjonalnej w ostatnich czasach, wytworzyło już swego rodzaju „Literaturę o odbudowie wsi polskiej“; obecnie zaś, jak się dowiadujemy, ukazała się w tej kwestji specjalna praca w formie dość sporej broszury, omawiająca szczegółowo całą sprawę. Nie mamy jej dotąd pod ręką, dlatego też nie możemy nie nadmienić co do trafności poglądów autora na sprawę dźwignięcia z gruzów sadyb włościańskich. Jednakże wobec tak gorącego zajęcia się odbudową wsi ze strony prasy periodycznej, jesteśmy pewni, że za jej głosami sprawa ta, jako paląca, szybko w czyn zamienioną zostanie, i że w niedługim czasie wioś nasza będzie się mogła pochwalic pięknie i czysto zabudowanymi osadami rolniczymi, w których po zakończeniu wojny zakwitnie dobrobyt, a nauka krzewić pocznie pod tą nową „strzechą włościańską“ swe złote posiewy.

Lecz nie dość jeśli dopomożemy w owym projektowanym jednorazowym podaniu ręki dla odbudowy zrujnowanych sadyb. Ważniejszym posą tem będzie dźwignięcie naszego biednego dziś, zahukanego i apatycznego włościanina z dotychczasowej biedoty, brudu, zaniedbania i ogólnej beznadziei i pchnięcie go na wartką drogę postępu, jakim tętni życie zachodu. Wskazanie postępowych sposobów gospodarowania na szczyplych

przeziębłościach; intensywnego wykarminia zwierząt domowych; wychowu „gadzin“ na eksport do większych miast dla korzystniejszego spełnienia, a co najgłówniejsza sposobów *uprzemysłowienia wsi polskiej*, winno być nierównie ważną troską tak naszej prasy codziennej, jak i sfer miarodajnych i całego społeczeństwa.

Prawda, że nad podaniem naszymu kmiotkowi sposobów możności zarobkowania w czasach gospodarczego bezrobocia, jak *w porze zimowej i na „przedwiośnie“*, łamali sobie głowy nasi wielkomiśnicy medracy od bardzo dawna, lecz wszystkie podobne projekty sły najczęściej w zapomnienie, lub też bywały niewykonalne z powodu skrapowania przez ówczesny rząd wszelkiej inieja tywy w szerzeniu kultury i z powodu projektowania dla wieśniaków takich zajęć, które bądź nie odpowiadały ich umysłowemu rozwojowi, bądź nie dawały dostatecznej gwarancji korzystnego zbycia wytworów ich pracy w najbliższej okolicy.

Brak środków komunikacyjnych, na który kraj nasz cierpi od lat stu prawie, stał i stoi dotychczas—jak zhora—na przeszkodzie ku rozwinięciu się gospodarczo-wiejskiego przemysłu.

Wielkie majątki są postawione w innych zupełnie warunkach, gdyż posiadając odpowiednie kapitały do prowadzenia jakiegobądź przerobu produktów własnego gospodarstwa, są też jednocześnie panami potrzebna na rynku handlowym. Produkuje cośkolwiek masowo—znajdają odbiorców w sferze miejscowych handlarzy, lub też zbywają produkcję przez oferowanie hurtownikom lub odbiorcom wprost do większych zbiorowisk przemysłowo-handlowych, jakich w kraju naszym nie brak.

Inna rzecz bywa z naszym włościankiem. Co dla niego za interes będzie przedstawiało najstaranniejsze wywożenie się *łasztwa*, jeśli, siedząc w supadłej wioszczyźnie, a kilkadziesiąt kilometrów od większego środo-

wiska, będzie —ale będzie w możności lenią drogą sprowadzać surowców dla swego krosna, ani też takąż samą drogą zbywać swych wyrobów?

Iluż mamy włościan koszykarzy, którzy zarzucili to zajęcie dla tego, że nie znajdowali zbytu na wyrob? A wszakże na usług podobnych rzemiosł i krzewienie ich wśród materialnych włościan wydano już w kraju naszym nie mało tysięcy, przepiętych bezprowtains.

Rodzi się pytanie: dla jakich przyczyn podobna pomoc nie przyniosła pożądanych wyników?

Oto dlatego, że zajęcia takie są dla naszego ludu wiejskiego nieodpowiednie. Pozatym wszyscy ci pionierzy uprzemysłowienia naszych wsi polskiej nie liczyli się z tem, że nie dość jest wyuczyć włościanka czegokolwiek, aby tenże już przez to czuł się bardzo szczęśliwym, lecz potrzeba mu jeszcze dodać sumiennego i fachowego, a przy tem obrętego kupca, któryby owe wyroby włościańskie mógł wprowadzić na rynki handlowe, bądź własnego kraju, bądź zagraniczne i umiał tymi wyrobami zainteresować nabywców.

Brak właśnie takiego kupca—potrzebnika zabijał dotychczas wszelką inicjatywę w rozwoju jakiegokolwiek przemysłu wiejskiego, a z drugiej strony paraliżował sprawę uprzemysłowienia wsi polskiej nieodpowiedni kierunek w krzewieniu wiedzy fachowej.

Jakże to może być z prostego, nieukrzeseanego włościanka, tkacza, koszykars, sycerz, lub inny rzemieślnik czy specjalista, kiedy do tego potrzebna jest — oprócz wrodzonej inteligencji — jaka taka nauka ogólna, a następnie pilna śledzenie za ciągłym postępowem rzemiosła?

Lecz czy nie zgłoby on zamian tych rzemiosł być dobrym młynarzem, wymęłającym bądź na prostym kamieniu żarnowym, bądź na młyku, makę razową, tak potrze-

ba dla wojny, szaradów więzieli, przytulików itp.? Czy nie mógłby wyrabiać różnych gatunków kasz? Czy nie potrafiłby wybijać olejów?

Czy nie byłby dobrym specjalistą w kwaszeniu — na większą skalę — kapusty lub ogórków? Czy nie potrafiłby wyrabiać kreosolów?

Czy kobiety wiejskie nie mogłyby z korzyścią zajmować się przygotowywaniem suszów warzywnych i owocowych, octu owocowego lub zbożowego, soków jagodowych, marynowaniem grzybów, wreszcie soleniem mięs, przygotowaniem i wędzeniem wyrobów mięsnych i mlecznych (maślarstwo i serowarstwo już częściowo wchodzi w życie), wyrobem win owocowych i syceniem miódów?

Wszystkie wyżej wymienione zajęcia, a i dziesiątki innych, po wsiach i dworach już dziś z dobrym rezultatem sporadycznie uprawianych, nadają się daleko lepiej do rozpowszechniania wśród naszego biednego dziś włościanstwa i bardzo łatwo stałyby się mogły ważnym bodźcem do przysporzenia wsi polskiej dobrobytu, lecz do tego potrzeba małych kilku rzeczy: 1) dobrych nauczycieli fachowych; 2) odpowiednich przeszeń dla materialnych; 3) całej armji stosownie wyszkolonych handlowców, ludzi sumiennych a pracowitych i gorliwych, którzyby podjęli na barki swe trud zbywania w kraju i zagranicą produktów i wytworów przemysłu wiejskiego. W pewnych razach zachodziłby mógł konieczność dostarczania włościanom takiej sily podługowej ergo dostępny i nieskomplikowanych silnic do pędzenia maszyn.

Postaramy się choć pokrótce strzedz — o ile to w piśmie periodycznym jest możliwym — niektóre projekty zajęć przemysłowych, jakie dla naszego włościanstwa uwzględniłbyśmy za najodpowiedniejsze.

(D. a. n.)

obecna, wojna wielkich koalicji, w tendencjach swoich szczególnie wielkie ma podobieństwo z czasem wojen napoleońskich.

Z ziemi polskiej.

Warszawa.

Schwytanie bandyty.
„Przegląd Poranny“ donosi, że w środę aresztowano awanturnika, który będąc pijany strzelał na ulicy. Po przeprowadzeniu do wydziału w. kryminalnego okazało się, że jest to poszukiwany, w związku z napadem na kantor bankierski Skowronka, bandyta „Szarmagier (Władysław Piotrowski).

Z Aleksandrowa pogranicznego.

Aleksandrów posiada obecnie około 9000 ludności. Pozostało sporo urzędników kolejowych, którzy obecnie są bez zajęcia, a środki posiadane przez nich dawno już się wyczerpały. W okolicy nie znają wojny. Pola są obsiane, zboża jest pod dostatkiem, na zasiewy wiosenne wystarczy.

Wśród obywateli okolicznych daje się zauważyć brak zainteresowania się sprawami społecznymi, graniczący prawie z obojętnością. Komitet Poznański przysłał miesięcznie 400 mk.

W Aleksandrowie istnieje samoistny Komitet pomocy, na którego czele stoi ks. Szczygłowski i p. E. Mycielski; akcja Komitetu tego rozciąga się tylko na miasto.

Kuchnia jest jedna, w której wydają bezpłatnie około 500 obiadów dziennie. Ochronki są dwie na 200 dzieci. W okolicy jest jedna ochronka w Służewie. Szkół początkowych w Aleksandrowie jest 6, uczęszcza do nich przeszło 800 dzieci.

Po za Komitem czynne jest T-wo pomocy dla biednych, chrześcijańskie zaś Towarzystwo pomocy zostało zamknięte. W Aleksandrowie jest jeden sąd, sprawy sądowe są po niemiecku. W okolicy czynne są gminne sądy, w których sędzą w języku polskim.

Rozmaitości.

Tegoroczne zbiory bawełny w Ameryce
wynoszą według dokładnych obliczeń 11,161,000 bel wobec 15,966,000 [w r. ub.

Alfred Ilg.

W Zurychu zmarł Alfred Ilg, długoletni minister i doradca króla abisyńskiego, Menelika.

Urodzony w Frauenfeldzie, w Szwajcarii w 1854 r., uczęszczał na politechnikę w Zurychu, gdzie ukończył wydział maszyn, poczem pracował w fabryce maszyn Marquarda w Bernie.

Gdy w 1878 r. nadeszła do politechniki zurychskiej wiadomość, że król abisyński, Menelik, poszukuje inżyniera dla budowy kolei oraz wykonywania innych robót w swoim państwie, Ilg, nie namyślając się długo, zabrał dwóch pomocników, mechaników Zimmermanna i Högga, i wyruszył w drogę do

nieznanego kraju w maju 1878 r., na miejsce zaś przybył w końcu grudnia. Król Menelik przyjął życzliwie europejczyków, którzy niebawem jednak przekonali się, że brak im najpierwotniejszych środków pomocniczych do pracy. Trzeba było sprowadzać wszystko z Europy.

Ilg z pomocnikami swymi rozwinął wielostronną działalność—budował domy, mosty, drogi, koleje. — Pomocnicy jego powrócili do Europy 1893 r., on sam zaś przybył w rok później, celem afluansowania kolei z Dżibuti do Harraru. Po kilku latach kolej była gotowa.

Ilg tymczasem został w 1896 r. ministrem królewskim i jego prawą ręką. Po wojnie z Włochami dyplomacja europejska składała dowody wielkiego uznania skromnemu Szwajcarowi, który zdobył na dworze wschodniego władcy stanowisko, jakiego nie osiągnął jeszcze żaden europejczyk.

W 1908 roku Ilg, po tylu latach owocnej dla kraju pracy, wpadł w niełaskę, z niewyjaśnionych dotąd powodów i powrócił do Europy. Odtąd żył w Zurychu w zaciszu rodzianem.

Noone podróże Króla Angielskiego.

Nadzwyczajne środki ostrożności zachowuje król angielski w czasie swej podróży na front francuski przez kanał La Manche, ze względu na obawę przed łodziami podwodnymi i aeroplanami.

Dzień wyjazdu utrzymywany jest w tajemnicy, a niezależnie od tego, urządza się zwykle symulacyjny wyjazd z paradą na parowcu królewskim, na którym niema

wcale króla. Ten bowiem tylko wieczorem opuszcza Londyn cicho, wsiadając na niepozorny parowiec w odległym pustym porcie.

Na parowcu tym gaszą światła. Król siedzi ukryty w kajucie. Z obu brzegów: francuskiego i angielskiego nadsyłają bez przerwy wiadomości telegraficzne, że nigdzie nie spostrzeżono niebezpieczeństwa.

W kajutach przybocznych przebywa około setki żołnierzy o wyprobowanej odwadze, świetnych pływaków, którzy mają ściśle opracowaną instrukcję na wypadek katastrofy. Oprócz zwykłych łódek ratunkowych, na parowcu znajduje się łódź motorowa, która może być uruchomiona w przeciągu paru minut. Są też kółka ratunkowe specjalnej konstrukcji.

Parowiec nie jest opancerzony ani uzbrojony.

W drodze powrotnej zachowywane są takie same środki ostrożności.

Nowe pismo.

W Lozannie zaczęło wychodzić czasopismo, poświęcone sprawom polskim p. t. „Wyzwolenie“. Jako wydawca podpisuje pismo p. Zygmunt Witkowski.

Wina

najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

BI-BA-BO

w Hotelu „Savoy“

Krótką 6.



Krótką 6.

Kabaret artystyczny. Nowy atrakcyjny program.

„Piosenka exs-milicjanta“, „O gotowości Hety de beju“, „Awans“, „O życiu zmysłowym i towarzyskim Łodzi“ i wiele innych. „Piękna kobieta“ skecz A. Awerczenki.

Występ p. Kober, tenora liryczn. wykonawcy arji operowych i pieśni w języku niemieckim. Koncert orkiestry J. Lazareffa. Początek o godz. 9-ej wiecz. Wejście 55 kop.

W Sobotę, dnia 15-go i w Niedzielę dnia 16-go stycznia 1916-go roku.

Poszukiwani są
Mężczyźni i kobiety do gospodarstwa wiejskiego

W NIEMCZECH

Biuro pracy Spacerowa (Promenada) 8

Buchalterji,

korespondencji i prawa handlow., oraz wszelkiej biurowości, wyczuwa w krótkim czasie i przyspasabia na samodzielnego buchaltera—korespondenta, długoletni szef biura Akc. Tow., rutynowany pedagog.

Przyjmuje od 2—4 prócz świąt.
Szkoła 30, m. 9 front. I piętro

Do poniedziałku włącznie!
Potężne dzieło kinematograficzne

Wojna i pokój

w 6 częściach podług słynnego dzieła

Hr. L. TOLSTOJA

1. Złote marzenia. 2) Idealna miłość. 3) Pod wpływem awadziela. 4) Okropna rzeczywistość. 5) Na polu bitwy. 6) Fatalizm.

Wybitni artyści w głównych rolach.

KARALLI, MOZZUCHIN, Rutkowski, Połoński, Łopuchin.

Tylko w CASINO

Poszukiwani są

Ślusarze, Motacze, Kowale, Cieśle do warsztatów reperacyjnych

W ILSE

Biuro pracy Górny Rynek 3—4 (Gajera Rynek).

Kalendarz

Tow. Krzew. Oświaty

na rok
1916

wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarni GEBETHNERA I WOLFA
Piotrkowska № 87.

Cena: M. 1.25
75 kop.

SZKOŁA ŚPIEWU

Marji Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36. ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji oraz gry na fortepianie z wykładem teorii. Zapisy od 10—11 rano i od 4—6 pp.

Na żądanie lekcje w mieście.

Giełdnie, kominy

reparuje dostarcza maszyny

In. Józef Cieszewski,
Warszawa, Bracka 16, tel. 7-49.
Łódź, Pańska 63, M. MARCHLIK.

Lekcji gry fortepianowej

metoda ułatwiona
udziela doświadczona nauczycielka
zastać można od 2 i pół do 4 i pół.
Szkoła 17 m. 8, II piętro.

Lokal restauracyjny

w centrum miasta z całym urządzeniem, z oświetleniem elektrycznym i gazowym jest natychmiast do wynajęcia. Wiadomość w Adm. G. E.

Franciszek Klinowski

Krawiec mekai były brojezy u firm Warszawskich i Łódzkich
Piotrkowska 155 front.

Akuszerka

R. PIPIKOWA

z dypł. Ces. Akademji w Petersburgu
praktykująca 25 lat.

Ul. ANDRZEJA 39 m. 10

Przyjmuje od 12 do 5 po południu

Ważne dla właścicieli domów

Wykonuję połączenia pompy z rurawiertniczą podług wymagań Komisji Magistratu bez wyciągania pompy, za ceny przystępne

Zakład ślusarski

M. Zalewski
Łódź, Piotrkowska № 58.

Korzystny interes

Kinematograf

Z zupełnym urządzeniem w centrum m. na dogodnych warunkach do wynajęcia Wiadomość Benedykta № 3 m. 15 od 9—11 rano i od 4—5

Deutsche Sprache!

erteilt gebildeter Deutscher. Offert. sind unter „Gründlich“ in d. Exp. d. Bl. anzugeben.